



# Wspólnota

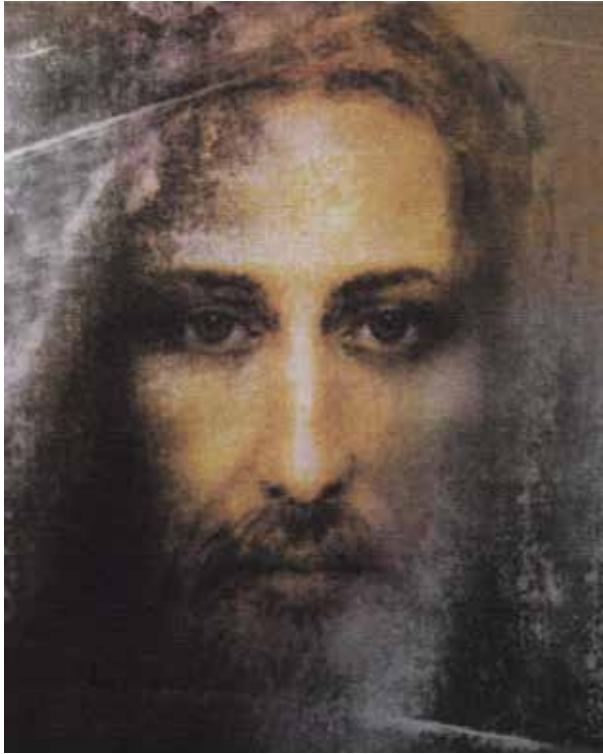
widzialny symptom dobra

Nr 03 (403) · 30.03.2025 · gazetka parafialna · parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach

*„Klękam i cały  
zamieniam się w ciszę  
i słuchanie Twojego Słowa,  
by czas Wielkiego Postu  
był radością z naszego  
sam na sam”*



# ❧ I CO TY NA TO?



*„Gdy się miało szczęście, które się nie trafia:  
Czyjeś ciało i ziemię całą,  
a zostanie tylko fotografia,  
to – to jest bardzo mało ...”*

*M. Pawlikowska Jasnorzewska*

Byłam świadkiem rozmowy dwóch kobiet. Jedna nie ma już rodziców, drugiej została mama. Dziewczyny rozmawiały o śmierci, mówiły, że dzieci wówczas dorosną, gdy zabraknie im rodziców. Pierwsza powiedziała: „Im dłużej jestem bez rodziców ból w sercu nie mija. Bo tyle się jeszcze chciało powiedzieć, przeprosić ...” Druga się uzewnętrzniła: „Wiem o czym mówisz. Mam tak wobec taty. Do dziś jestem mu winna przeprosiny za jedną życiową sytuację, która siedzi we mnie bardzo głęboko”.

Trwamy w okresie Wielkiego Postu. Zdobądźmy się na refleksję. Żyjmy tak, aby później nie żałować. Nie ubolewać, że można było: lepiej się zachować, trzymać język na wodzy, wesprzeć, przeprosić, powiedzieć dobre słowo, posłużyć ramieniem, uśmiechnąć się, poświęcić czas, nie zadać bólu, rany nie zrobić a krew wypić...

Dobro i zło zaczynają się w naszej głowie, później to tylko kwestia realizacji. Chciałbyś, żeby ktoś cię skrzywdził? Jak byś się czuł? Pomyśl o uczuciach jakie towarzyszyłyby ci, gdyby drugi człowiek skazał cię na drogę krzyżową. Pomyśl człowieku zanim wydasz wyrok. Dziś ty go wydajesz – nie zapominaj, że jeszcze tego samego dnia mogą zażądać twojej duszy ... albo ktoś wyda wyrok na ciebie. Czujesz to?

*Anna Grin*



Co to za znak, że przyciąga tłumy ludzi do kościoła w środku tygodnia? Z jednej strony dawna tradycja czy też „pobożny” zwyczaj. Ale dla wielu ludzi to ważny znak wzywający do pokuty i nawrócenia serca.

Wielki Post jest po to, żeby się zatrzymać i skorygować swój kierunek życia: czy mając kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat idę we właściwą stronę. Dokąd zmierzam? Czy jestem naprawdę szczęśliwy? Co mogę jeszcze zmienić, żeby moje życie nabrało radości i sensu?

To ważne pytania, przed którymi nie można uciekać. Popiół, którym kapłan w liturgii posypuje głowę ma przypominać kruchość naszego życia i przemijalność. Wszystko co budujemy tu na ziemi doczesnego, nawet wielkim trudem, to marność, która przeminie. „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie

sobie skarby w niebie...”.

Potrzebujemy budować zatem to, co ma wartość wieczną. Do takiej właśnie postawy wzywa nas Pan Bóg przez Kościół w Wielkim Poście, by nasze serce nawrócić, czyli odwrócić je od tego co codzienne, przyziemne i grzeszne a skierować je bardziej ku Bogu i wartościom duchowym.

Istotą owocnego przeżycia Wielkiego Postu jest spowiedź święta, czyli nasze osobiste spotkanie z Miłosiernym Bogiem. Stracony byłby to czas, gdybyśmy przeżywali Święta Paschalne, zwycięstwo Chrystusa nad grzechem, szatanem i śmiercią – nie uwalniając się od własnego grzechu.

Przeżyjmy ten święty czas na głębokiej refleksji nad własnym życiem, osobistej modlitwie przed Panem Jezusem, rozważaniu jego Męki, które niech nas poprowadzą do szczerzej i dobrze przygotowanej spowiedzi świętej.

ks. Marcin Marciniak





Jesteśmy już w połowie Wielkiego Postu i staramy się przeżywać ten czas przede wszystkim na modlitwie. Nieodłącznym elementem Wielkiego Postu są nabożeństwa pasyjne, rozważające poszczególne etapy Męki Pańskiej. Należą do nich Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale.

Niejednokrotnie nasze życie jest drogą krzyżową. Idziemy od jednego zmartwienia do drugiego, upadamy, podnosimy się, spotykamy ludzi, którzy nam pomagają, ale też i tych, którzy nas ranią i krzywdzą. Czasami jest to ktoś najbliższy w domu albo

w pracy i wtedy ten ból jest najgorszy. Droga Krzyżowa czy Gorzkie Żale są nie tylko rozważaniem, ale złączeniem swojego serca z Jezusem, który już przed nami przeszedł drogę cierpienia, niezrozumienia, odrzucenia, pogardy, prześladowania, który wziął na swoje barki cierpienia, bóle i krzywdy wszystkich ludzi.

Rozważając Mękę Jezusa w tych nabożeństwach duchowo stajemy pod krzyżem Jezusa, jak Maryja i św. Jan, pocieszamy Jezusa jak Weronika czy też mobilizujemy się do postawy miłosierdzia jak Szymon z Cyreny. Uczestnicząc w nabożeństwie Gorzkich Żali rozważamy wszystko, co Jezus wycierpiał. Te teksty głęboko poruszają serce. Jednak klęcząc przed Najświętszym Sakramentem adorujemy przede wszystkim żywego Chrystusa, który pokonał swoją miłością wszelkie zło i szatana. Przez pocałunek krzyża Świętego otwieramy serca na miłość Bożą, by dzielić się nią z każdym człowiekiem.

Za pobożny udział w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach, będąc w stanie łaski uświęcającej, można uzyskać odpust zupełny. Korzystajmy z tego wielkiego daru, zwłaszcza w tym Świętym Roku Jubileuszowym.

ks. Marcin Marciniak



 25 marca

## - DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego jest jednocześnie Dniem Świętości Życia, który obchodzimy 25 marca. Zostało zainicjowane przez Jana Pawła II i uchwalone przez Zebranie Plenarne Episkopatu Polski w 1998 r. To święto obchodzone jest w celu podkreślenia nadrzędnej wartości życia ludzkiego.

W encyklice „Evangelium vitae” z 25 marca 1995 r. św. Jan Paweł II napisał: „Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swojego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. Człowiek już w łonie matki należy do Boga, bo Ten, który wszystko przenika i zna, tworzy go i kształtuje swoimi rękoma, widzi go, gdy jest jeszcze małym, bezkształtnym embrionem i potrafi w nim dostrzec dorosłego człowieka, którym się stanie on w przyszłości i którego dni są już policzone, a powołanie już zapisane w księdze żywota” (EV61).

25 marca można było podjąć Duchową Adopcję Dziecka Poczętego. Dziecko, którego życie już na samym początku jest zagrożone. Na modlitwę duchowej adopcji składają się: jedna tajemnica różańca świętego, codzienna modlitwa oraz dowolna ofiara lub wyrzeczenie, np. post, odmówienie sobie czegoś czy walka z nałogiem. Osoba podejmująca Duchową Adopcję modli się przez dziewięć miesięcy w intencji dziecka nienarodzonego i jego rodziców. Prosi Boga o jego szczęśliwe narodzenie i w ten sposób staje się duchowym rodzicem tego dziecka.

Potwierdzeniem świętości życia poczętego są liczne małe groby na cmentarzach. Coraz częściej rodzice składają na cmentarzach ciała swoich dzieci, których



nie udało się donosić do końca ciąży. W Żarach na cmentarzu komunalnym przy ul. Szpitalnej stoi także duży Pomnik Dzieci Utraconych. Przez cały rok jest on obłożony zabawkami, pluszakami i zniczami. To bardzo ważne miejsce dla tych, którzy nie mieli możliwości pochować swoich nienarodzonych dzieci, jak również się z nimi pożegnać. Takimi rodzicami są na przykład matki, które utraciły dzieci 20 czy 30 lat temu. Gdyby nie ten pomnik, na tym świecie nie byłoby po ich ukochanych dzieciach śladu. Życie jest święte od tej najmniejszej kropeczki w łonie matki. Kilkanaście lat temu spotkałam młodą kobietę. Dam jej na imię Monika. Monika bardzo pragnęła zostać mamą. Gdy zobaczyła na teście dwie kreski, była najszczęśliwszą kobietą na świecie. Jej radość trwała przez

około 3 miesiące, gdy badania prenatalne wykazały u dzidziusia poważne wady genetyczne. Monika usłyszała również, że jej dziecko po porodzie będzie żyło tylko przez dwie godziny. Lekarze zaproponowali wcześniejsze zakończenie tej ciąży. Oczywiście Monika przeżyła ogromny wstrząs i wylała mnóstwo łez. Ale potem stwierdziła: „Jestem mamą. Mam dziecko w sobie i przez te 6 miesięcy będę żyła jak mama”. Ponieważ ciąża sama w sobie przebiegała prawidłowo i nie była zagrożona, Monika ze swoim maleństwem w łonie zwiedziła pół Polski. Była w górach, nad morzem. Była w wielu innych ciekawych miejscach w kraju. Zrobiła sobie mnóstwo zdjęć. To był jej czas. To był czas jej krótkiego macierzyństwa. Gdy nadszedł czas porodu, urodziła chłopca. Dała mu imię. Ochrzciła. Zdążyła z mężem go utulić. Zdążyli się z nim pożegnać. Lekarze mieli rację. Synek żył dwie godziny. Mimo, że pożegnanie było bardzo bolesne, było im też potrzebne. Po śmierci synka Monika sama zaprojektowała pomnik na jego grób, a w domu na ścianach powiesiła kilka zdjęć ze swoich ciążowych podróży. Ta historia jest bardzo wzruszająca. Bez happy endu. Ale Monika dała przepiękne świadectwo świętości życia. Nie zrobiła tego na pokaz. Zrobiła to dla siebie. Takimi wartościami się kierowała. Dodam, że kilka lat później została szczęśliwą mamą. Urodziła zdrowego synka.

Życie jest święte od poczęcia do starości do naturalnej śmierci. Jak ważne są więzy rodzinne przekonujemy się przez całe życie, także wtedy, gdy człowiek na końcówce swojego życia może odejść do domu Pana. Gdy jest zaopiekowany przez swoich bliskich, otoczony ciepłem i miłością.

Żyjemy niestety w cywilizacji śmierci. Ludzie uciekają od odpowiedzialności. Uciekają od cierpienia. Na świecie powstają różne projekty związane z eutanazją, z

samobójstwem wspomaganym, czy też z procedurami zaprzestania terapii ludzi w okresie późnej starości. Gdy umierała babcia mojej bliskiej koleżanki, lekarze postanowili zaprzestać „uporczywych terapii” łącznie z tym, że zabronili podawania jej jedzenia oraz płynów. To bardzo nieludzka praktyka. Koleżanka nie zgodziła się na takie zakończenie życia babci. Była przy niej do końca. Dawała pić. Trzymała za rękę. Jak ważne są więzy rodzinne dowiadujemy się przez całe życie. Nie tylko wtedy, gdy rodzimy dziecko. Również wtedy, gdy przychodzi nam naturalne odejść z tego świata. Gdy stworzymy kochającą się, wspierającą się rodzinę, nie odchodzimy z tego świata sami. A co na to nauka?

W tym momencie przychodzi mi na myśl najbardziej znany astrofizyk Stephen Hawking. Miał genialny umysł. Był profesorem Uniwersytetu Cambridge. Opracował bardzo ważne teorie o kosmosie. Otrzymał mnóstwo naukowych nagród. Chorował na stwardnienie zanikowe boczne. Bardzo szybko usiadł na wózku inwalidzkim. Utracił zdolność naturalnego mówienia. Przez całe życia twierdził, że Boga nie ma. Głosił, że nauka przeczy Jego istnieniu. Ale został pochowany w angielskim Opactwie Westminsterskim wg. obrzędu protestanckiego, obok Newtona i Darwina. Niektórzy twierdzą, że stało się tak tylko ze względu na tradycję, że Hawkins nie był wrogiem ludzi wierzących... A jednak. A jednak miejscem jego spoczynku jest obiekt sakralny, gdzie życie zbliża się do duchowego uniwersum.

Na świętość życia ludzkiego warto spojrzeć szerzej. Jeżeli życie jest święte od poczęcia do naturalnej śmierci, to każdy nasz oddech i każdy nasz dzień jest święty. Jeżeli każdy dzień naszego życia jest świętym darem od Boga, to jak powinniśmy go przeżyć? Oczywiście mamy Dziesięć Przykazań. Gdybyśmy wszyscy ich gorli-



wie przestrzegali, raj byłby już tu na Ziemi. Jesteśmy jednak ułomni. Grzeszymy, upadamy, podnosimy się, wstawiamy. Krótko mówiąc mamy nad sobą pracować i rozwijać się duchowo oraz interpersonalnie. Jak żyć?

Bardzo lubię powiedzenie znanego aktora śp. Franciszka Pieczki: „Najważniejsze to godnie przeżyć życie, a po drodze nikogo nie skrzywdzić”. Podobnie mówi B. Bartoszewski, że „warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto”. Warto szukać w ludziach dobra, być uczciwym, a porażki i błędy traktować jako możliwość nauczenia się czegoś nowego, dobrego, jako możliwość do wyciągania wniosków.

Życie bywa szczęśliwe i pełne niespodzianek. Ale bywa też trudne i naznaczone cierpieniem. Może warto traktować cierpienie jako możliwość zrobienia dla drugiego człowieka czegoś dobrego. Każde cierpienie małe i duże, każdy ból głowy, każdą porażkę, można ofiarować w jakiejś ważnej intencji. Każdym osobistym cierpieniem można komuś pomóc, ofiarując je za niego. Kiedy skończy się nasze ziemskie życie i stanimy przed naszym Ojcem, będziemy mieli tylko nasze dobre uczynki i ofiarowane za kogoś cierpienie. Warto czynić dobro, dużo dobra, bo jak mawiał znany ksiądz śp. Piotr Pawlukiewicz: „Albo będziesz świętym albo będziesz nikim”.

Iwona Szymczak

## MIŁOŚĆ AŻ PO GRÓB

20 lutego przeżywaliśmy 80. rocznicę śmierci bł. s. M. Edelburgis. Niesamowite jest, że elżbietanka, która stanęła w obronie godności osobistej, po latach zostaje włączona w grono błogosławionych, a jej grób znajduje się przy naszym kościele. W rocznicę śmierci

Błogosławionej odbyła się Eucharystia, podczas której został poświęcony ornat i stuly z wizerunkiem bł. Siostry. Uczmy się od Niej poświęcenia do Chrystusa, która jest gotowa za tę miłość poświęcić życie.

Anna Grin





# OD KUCHNI DO MOTORYZACJI

Gdy spotykam Alicję i Michała Gałów właścicieli baru „Hades”, zawsze na myśl przychodzi mi dwa uczynki miłosierdzia: 1. Głodnych nakarmić; 2. Spragnionych napoić.

Z Alicją Gałą rozmawia Anna Grin

**Anna Grin: „Powiedz mi co jesz, a powiem ci kim jesteś” – brzmi powiedzenie. Alu, co lubisz jeść? I według siebie: jaką jesteś?**

**Alicja Gała:** Aniu, lubię zwracać uwagę na to, co znajduje się na moim talerzu. Ponieważ kocham sport i sporo trenuję, dlatego właściwe odżywianie jest dla mnie ważne. Lubię jeść zdrowe posiłki, które dostarczają mi odpowiedniej energii do kolejnych treningów. Nie mam wytypowanej konkretnej potrawy. Bardzo lubię kuchnię włoską i wiele potraw z naszej kuchni polskiej. Pytasz jaka jestem?

Energiczna, charyzmatyczna i ekspresyjna. Nie jest łatwo opisać siebie. Nigdy się nad tym nie zastanawiałam.

**A.G.: Alu, jaka według Ciebie jest definicja dobroci? Co dla Ciebie znaczy być dobrą?**

**Alicja Gała:** Dobroć to wartość, która jest niezastąpiona. Nie możemy jej kupić w sklepie na półce ani na aukcji internetowej. Jest wartością, która jest bezcenna. W dzisiejszych, trudnych czasach jest towarem deficytowym. Dziś technologia bardzo „poszła” do przodu. Mamy wiele różnych osiągnięć naukowych, technologicznych itp.

Ale odnoszę wrażenie, że im bardziej udoskonalamy czasy tym bardziej zapominamy o takich wartościach jak dobroć.

Dobroć względem drugiego człowieka.

Definicja dobroci to kierowanie się w postępowaniu życzliwością i chęcią niesienia po-

mocy drugiemu człowiekowi.

Dla mnie być dobrą oznacza otwartość na potrzeby drugiego człowieka, postawienie się w danym momencie w sytuacji osoby potrzebującej wsparcia, podbudowanie dobrym słowem, dostrzeganie tego, że są słabsi, bezbronni potrzebujący pomocy.

**A.G.: Prowadzisz z mężem na terenie naszej parafii bar. Nie mogę milczeć. Chcę, żeby ludzie wiedzieli, że nie raz odpowiedzieliście pozytywnie na prośbę ks. proboszcza Pawła Koniecznego i zadeklarowaliście się wspierać ciepłym posiłkiem tych, których na niego nie stać. Jesteście otwarci na drugiego człowieka, nie kalkulujecie strat. Skąd się u Was bierze empatia?**

**Alicja Gała:** Empatia to charakter. Sposób jakim byliśmy kształtowani w dzieciństwie ma odzwierciedlenie w dorosłym życiu. Wartości, które przekazali nam rodzice i środowisko w jakim wzrastaliśmy, dziś przynoszą „owoce”. Wiemy co jest dobre, a co złe. Tak zostaliśmy wychowani, a także kształtowaliśmy charakter, by być przyzwoitymi. W życiu pomoc kosztuje niewiele a satysfakcja z jej udzielania jest bezcenna.

**A.G.: Przykładem na Waszą wrażliwość jest pozytywna odpowiedź na akcję „Zawieszony obiad”, proszę przybliżyć inicjatywę.**

**Alicja Gała:** "Zawieszony obiad" to wsparcie dla osób, które mają trudną sytuację życiową i dużym obciążeniem budżetu domowego byłby codzienny, ciepły obiad. Dlatego, te osoby, które mogą podzielić się obiadem, wykupują za dowolną kwotę posiłek i wieszają



ją paragon na tablicy korkowej w barze. Natomiast osoba, która nie może sobie pozwolić na zakup obiadu, bierze paragon z tablicy korkowej i na jego podstawie otrzymuje ciepły posiłek.

Pomysłodawczynią "zawieszonego obiadu" jest pani Iwona Szymczak. Piękny wkład ma również Żarskie Stowarzyszenie Pomagam z panią Eweliną Nawrot na czele.

**A.G.: Czy koncepcja „Zawieszonego posiłku” się przyjęła? Jaki macie odzew na pomysł?**

**Alicja Gała:** Koncepcja się przyjęła. Mam nadzieję, że z czasem będzie więcej osób, które będą korzystały z zawieszonego posiłku. Mamy osoby, które już się przekonały do tej akcji. Cały czas pracujemy nad tym, żeby grono osób korzystających się powiększało.

**A.G.: Niewiele osób wie, że masz niesamowitą pasję. Jesteś szczęśliwą posiadaczką prawa jazdy kategorii AM, B, C, C+E, D,**

**D+E, T i jeździsz tirami. Skąd zamiłowanie do samochodów wielkich gabarytów?**

**Alicja Gała:** Od dziecka miałam zamiłowanie do samochodów. Bardzo dużą przyjemność sprawiało mi przebywanie w warsztatach samochodowych wujka. Podglądanie brata, który jest mechanikiem samochodowym.

Brat mojej mamy był kierowcą w ochotniczej straży pożarnej - jeździł wielkim wozem strażackim. Bardzo mi się podobało, że siedząc w takim aucie mamy wysokie pole widzenia. Z wiekiem pasja mi nie przeszła. Zrobiłam wszystkie kategorie. Jeździłam również chwilę autobusem 13-sto metrowym. Wielką frajdę sprawia mi jazda takimi dużymi pojazdami.

**A.G.: Jak sobie dajesz radę z prowadzeniem, jesteś filigranową osobą, która musi opanować zestaw ciężarowy?**

**Alicja Gała:** Trafiałam do super firmy. Mam faj-



ną ekipę, z którą pracuję. Panowie mnie cały czas nadzorują, pomagają i dzielą się swoim doświadczeniem. Samo kierowanie to nic trudnego. A, że jestem osobą ambitną staram się nie odstawać od kolegów z pracy. Jestem filigranowa, ale na brak siły nie narzekam. Sport pomaga opanować wszystko.

**A.G.: Jesteś przykładem, że marzenie można spełnić. Alu, co jest potrzebne człowiekowi do spełniania marzeń?**

**Alicja Gała:** Cierpliwość do osiągnięcia danego celu, jeśli oczywiście cel jest do zrealizowania. Dyscyplina i samozaparcie.

**A.G.: Alicjo, proszę o dokończenie:**

Rozśmiesza mnie moja przyjaciółka Dorota i moje bliskie towarzystwo  
Staję się smutna, gdy widzę, że dzieje się krzywda dzieciom, bezbronnym niewinnym ludziom.  
Często się uśmiecham, ponieważ taka moja

natura. W życiu ważne jest zdrowie i rodzina. Gdybym wygrała w totolotka pomogłabym wielu potrzebującym. Gdybym złowiła złotą rybkę prosiłabym, żeby na świecie nie było wojen, głodu i tych strasznych chorób. Nigdy nie zrobię krzywdy bezbronnemu człowiekowi. Nie pozwala mi zasnąć krzywda moich bliskich. Moje motto to Umiesz liczyć licz na siebie; Dobro powraca.

**A.G.: Alu, chcę wyrazić radość, że wraz z Michałem jesteście w gronie moich znajomych. Jesteście zawsze serdeczni, uśmiechnięci, z dobrym słowem i radością wobec drugiego człowieka. Wasza szczerość względem naszej parafii, pomoc przy Parafialnym Festynie, otwartość na prośby księdza Proboszcza, Wasza wrażliwość - uskrzydlają mnie i są lekcją do odrobienia. Działacie na mnie wychowawczo, za co Wam serdecznie dziękuję. Nie tylko dlatego, że dobro wraca, ale przede wszystkim zawsze i wszędzie: warto być dobrym. Dziękuję Alu za rozmowę.**

# W NIEZŁOMNI '25

„Pamięć o nich wzywa nas, obywateli wolnej Polski, byśmy z równą determinacją bronili suwerenności i bezpieczeństwa naszego kraju, prawdy o historii ojczystej oraz uniwersalnych wartości.” (z Przesłania Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych)

Po raz dziesiąty w dniu 1 marca zebraliśmy się w naszym kościele, by przeżyć i oddać cześć Niezłomnym w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Od początku, czyli od 2016 roku, naszym uroczystościom patronuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

W samo południe rozpoczęła się uroczysta Msza Św. w ceremoniale wojskowym i z udziałem Poczty Sztandarowej i Kompanii Honorowej 34. Brygady Kawalerii Pancernej im. Hetmana Wielkiego Koronnego Jana Zamoyskiego z dowódcą płk Jerzym Biryłko. Eucharystii przewodniczył i kazanie wygłosił ks. prałat Mariusz Kołodziej - proboszcz Katedry Gorzowskiej.

Po Mszy Świętej wszyscy uczest-

nicy przemieścili się na plac przed kościołem, gdzie znajduje się Pomnik Żołnierzy Wyklętych. Tam zostało odczytane Przesłanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych oraz odbył się Apel Pamięci, Salwa Honorowa i złożenie wiązanek kwiatów i zniczy.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych, poczty sztandarowe żarskich szkół podstawowych, ponadpodstawowych i uczelni wyższej, zaproszeni goście, parafianie oraz ci, którym bliska jest pamięć o bohaterach walczących o naszą wolną Ojczyznę.

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości i w ten sposób oddali hołd Żołnierzom Niezłomnym i wszystkim żołnierzom Wojska Polskiego, którzy na różnych frontach walczyli i oddawali życie za naszą wolną i suwerenną Polskę.

**CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM!**

ks. Paweł Konieczny - proboszcz













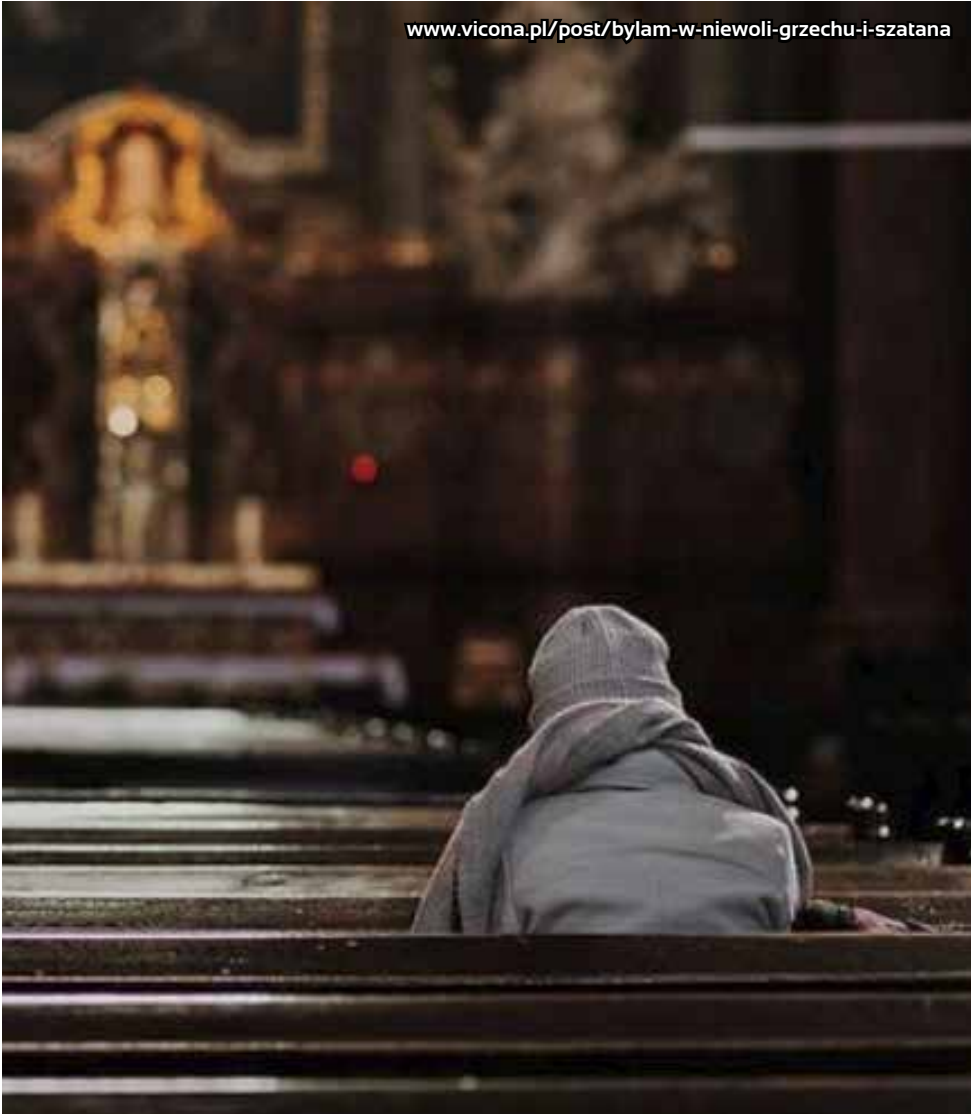






# Na plecach masz szatana

[www.viconapl/post/bylam-w-niewoli-grzechu-i-szatana](http://www.viconapl/post/bylam-w-niewoli-grzechu-i-szatana)



Kilka dni temu skończyliśmy przygotowywać tekst rozważań i oprawę literacką do Drogi Krzyżowej, która od wielu lat, w piątek przed Niedzielą Palmową, czyli uroczystym wjazdem Jezusa Chrystusa do Jerozolimy, prze-

mierza od naszej parafii Wniebowziętej ulicami Żar do Krzyża Wołyńskiego i Grobu Ofiar Wołynia. W tym roku, Roku Jubileuszowym 2025, którego hasło brzmi: Pielgrzymi Nadziei, w pielgrzymim szyku pójdziemy z relikwiarzem bł.

s. Marii Luizy Merkert, jednej z założycielek Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Bł. s. Maria Luiza jest patronką ludzi, którzy opiekują się terminalnie chorymi i niepełnosprawnymi w swoich domach. Niech to także oznacza, że idąc tegorocznym szlakiem cierpienia, śladem ludzi niosących ulgę niesamodzielnym, nie dającym sobie rady w życiu fizycznym, wznosić będziemy modlitwy także za tych, którzy poniosą trud domowej opieki nad stanem ducha naszych rodzin w swoich własnych domach. Wyda się, że osiągnięte i przekroczone zostały już wszystkie granice zaburzania równowagi ogniska rodzinnego, ale nie. Nie tak dawno byłem świadkiem takiej oto rozprawki między małżonkami. Wymiana myśli i zdań wg zasady słowo za słowo budowała napięcie, emocje, które rozbudzały fantazję w obrażaniu. Wreszcie kobieta wywiodła taką oto kłątwę: Na plecach masz szatana. Mężczyzna był nieraz wystawiany na próbę wytrzymałości w znoszeniu wyrafinowanych metod obrażania z kłamstwami włącznie, ale kłątwy doświadczył pierwszy raz!

Nastało milczenie i miałem szansę zastanowić się, co może oznaczać tak rzucana kłątwa. Czy to oznaczać może noszenie kłopotów na plecach lub głowie, przez co osoba dotknięta kłątwą musi stale stawiać czoła wrogom i przeciwnikom? Czy to może również oznaczać, że osoba rzucająca kłątwę jest osobą opętaną? Osoba uznawana za opętaną wykazuje trzy objawy, a są to: umiłowanie siebie (swojego ciała), agresja (przemoc) i osobowość wieloraka. Niewiele mi to nie wyjaśniło, wobec tego, czego doświadczyłem w tym domu, skądinąd religijnym i dobrym. Czas Wielkiego Po-

stu, bo w nim trwamy, cotygodniowych rozważań Drogi Krzyżowej, wyśpiewania Gorzkich Żali, pokuty i wyrzeczeń, niech się stanie także czasem refleksji nad budowaniem relacji w naszych rodzinach. Bardzo brakuje nam częstszych wizyt domowych ludzi głębokiej wiary i poświęcenia, takich Elżbietanek od pielęgnacji naszych chorych serc, ratowania od słabości i swawolności za zamkniętymi drzwiami mieszkań. Błogosławiona siostra Mario Luizo Merkert chroń nasze rodziny i wspieraj dobre praktyki miłości i szacunku do najbliższych. Wspieraj wątpiących w dobro najbliższych i rozbudź bezinteresowność jednych wobec drugich. Zaglądaj do naszych domów z odrapanymi ścianami, odpadającą elewacją, niedomykającymi się drzwiami, rozpadającymi kominami i pokrzywionymi oknami, ale i tych wytwornych ze złotymi klamkami, kryształowymi żyrandolami i kolorowymi lampami. Na pewno da się wiele uratować.

*Mario Luizo.  
Matko wyjątkowej  
zdolności  
do ofiar i poświęcenia  
pełna życzliwości  
i miłości do bliźnich  
uproś nam u Boga  
wrażliwość  
do zbawienia duszy.*

Janusz Dreczka

Ojczy, proszę wytłumaczyć jak to jest z pierwszymi piątkami i sobotami miesiąca. Praktykujemy je całą rodziną, ale czy w tym dniu ważne jest przyjęcie Komunii Świętej czy zalicza się razem z Sakramentem Pokuty. Jestem w stanie łaski uświęcającej, byłam na pierwszo-piątkowej Mszy Św. przyjąłem Pana Jezusa. Ale moja siostra powiedziała, że muszę iść do spowiedzi, żeby mieć „zaliczony” I piątek. Korzystając, że kapłan spowiadał po Mszy św. posłałem się wyspowiadać z racji I Piątku, choć chwilę wcześniej przyjąłem Komunię. Czy jeżeli jestem w stanie łaski uświęcającej, to czy muszę się spowiadać realizując I Piątki i i Soboty miesiąca?

**o. Łukasz Popko:** Praktyka pierwszych piątków miesiąca jest związana z kultem Serca Pana Jezusa i jest inspirowana objawieniami i duchowością św. Małgorzaty Marii Alacoque (zakon ss. Wizytek w XVII-wiecznej Francji). Przesłanie jej duchowości jest bardzo podobne do Św. Faustyny. Jezus pokazywał jej swoje serce i mówił o swej miłości do każdego człowieka. Prosił o ustanowienie święta Serca w oktawie Bożego Ciała i o przyjmowanie komunii świętej wynagradzającej w pierwsze piątki miesiąca, za ludzi, którzy pozostają obojętni na Jego miłość. Prosił też Jezus o godzinną adorację Najświętszego Sakramentu w pierwszy czwartek miesiąca od godziny 23 do północy. Kościół uznał to objawienie, ustanowił Uroczystość Serca Pana Jezusa i pobożność z nią związaną. Papież Benedykt XV, w bulli kanonizacyjnej



o. Łukasz Popko

z 1920 r. cytuje obietnicę, którą złożył Jezus świętej Małgorzacie: „Przyrzekam ci przez obfitość miłosierdzia Serca mojego, że moja wszechmocna miłość tym wszystkim, którzy przyjmą komunię w pierwsze piątki przez dziewięć miesięcy z rzędu, udzieli łaskę ostatniej pokuty, że nie umrą w stanie mojej nielaski ani bez sakramentów i że Serce moje stanie się dla nich bezpieczną ucieczką w tę ostatnią godzinę.” Jak widać, nie mówi Pan Jezus o konieczności przystąpienia do Sakramentu Pojednania. Spowiedź jest sposobem na przygotowanie się do spotkania z Panem. Jeśli ktoś jest w stanie łaski uświęcającej, może jak zawsze przystąpić do komunii i w ten sposób znaleźć się wśród tych, którym Jezus obietnicę złożył.



Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin  
 Skład graficzny: Agencja Reklamowa Przegłos Artur Ławecki  
 Druk: Drukarnia Dechnik  
 Nakład: 200 szt.

Parafia WNMP • ul. 11 Listopada 30 • 68-200 Żary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl  
 Redakcja zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz adiustacji tekstów.